WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 24 Czerwca 1880 roku. № 26 12 (24) Czerwca 1880 r.

List do Redakcyi.

Poczuwając się do obowiązku, by to co prawdziwy pożytek przynieść może zakomunikować ogółowi rolników, postanowiłem objaśnić moje przekonanie o *„Pośpieszniku,“* wynalazku Wgo pana Stanisława Ławickiego, po odbyciu z nim licznych prób w różnych gruntach i warunkach.

„Pośpiesznik“ (jako pierwszy próbny egzemplarz) przybył do majętności mojéj w Kozłówce, za słabo zbudowany, a mimo to, że i pługi były źle zaaplikowane, jednakże od razu przy pierwszéj próbie wykazał racyonalność zasady, to jest pośpiech, orząc choć nie zupełnie dokładnie 130 do 150 prętów kwadratowych na godzinę trzema pługami w cztery konie prowadzone przez siedzącego na koźle człowieka; ponieważ konie szły bez najmniejszego wysilenia w orce od 5 do 6 cali, praktyka zatém jasno wykazała: iż obciążenie 50 kilogramami na sam pośpiesznik z człowiekiem, które dinamometr wskazał, jest nic nieznaczącém, w obec wielu osiągniętych dogodności. Po téj pierwszéj próbie przystąpiono zaraz do uregulowania pługów, i odbyto znów powtórną w roli téj samėj, to jest: odleżałéj, ale już z wiosną przeorywanéj, która znów dała takiż wypadek 130 do 150 prętów kwadratowych w jednéj godzinie.

Po tych próbach, aby przystąpić do orania twardéj roli, np. dwuletnie pastwisko po białéj koniczynie, ugor i t. d., potrzeba było wzmocnić samą budowę pośpiesznika, a mianowicie zabezpieczyć główny punkt, t. j. środek osi, która się ugięła; po uskutecznieniu tego otrzymano orkę ugoru dość czystą i dokładną, o tyle o ile takowa pługami niestosowanemi do roli (których dla braku innemi zastąpić się nie dało) osiągnąć można było, i tu ilość roboty pozostała ta sama, t. j. 130 do 150 prętów na godzinę.

Chcąc zbadać dokładnie rzecz w praktyce, postanowiłem chodzić wciąż za pługami z pośpiesznikiem razem z obecnymi fornalami, lecz po przejściu kilka razy długości 65 prętów przekonaliśmy się, że nietylko dzień roboczy (8 do 10 godzin), ale nawet jednéj godziny człowiek bez odpoczynków częstszych wychodzić nie jest w stanie, z czego jasny wypada wniosek: iż naturalny stęp dobrego fornalskiego konia jest szybszy niż normalny zwyczajny chód człowieka, że zatém by tenże za koniem podążyć był w możności, ruch takowego naturalny do swego chodu hamować jest w konieczności, czyli, że możebny pośpiech pozostaje niewyzyskany. Nadmienić jeszcze wypada, iż w czasie obserwacyi fornal nie trzymał bicza w ręku, a zatém nie mógł poganiać. Zestawiając więc takie z praktyki otrzymane dane, można być pewnym, że na gruntach obszernych uprawianych plasko, nawet przy miernych wzniesieniach lub wklęsłościach, minimum roboty wykonać się dającéj w orce z pośpiesznikiem w ciągu 8 do 10 godzin jest morgów cztery 300-prętowych, bez przeciążenia 4ch dobrych fornalskich koni, jakich w gospodarstwach naszych używamy. Rozumie się, iż przeszkód, jak np. kamieni (o takowy jeden pług przy próbie złamał się), być nie powinno tam gdzie trzy pługi na raz prowadzi machina, nie zaś jednego ręka człowieka. Ponieważ trzy pługi zwyczajne, jakich u nas w Lubelskiém używają, przyczepione do pośpiesznika, biorą szerokość 34 cali ang., dając w robocie powyżéj wymienione rezultaty, niewątpliwą więc jest rzeczą, iż w graberach, kultywatorach, ekstyrpatorach i t. d., jako narzędziach działających już w roli ruszonéj pługiem, ilość osiągniętéj roboty względnie do ich większéj szerokości o wiele wyżéj oceniać należy, a zatém 30% oszczędności roboty z pośpiechu wynikające, zgodnie z recenzyami pism peryodycznych z roku zeszłego za niewątpliwe przyjąć należy. Przy zastosowaniu bron do pośpiesznika, można oczekiwać ważnéj usługi, wiadomo bowiem, iż aby bronowanie było dobre, t. j. skuteczne, musi takowe odbywać się z konia, aby było szybkie, a jeszcze koń, który niosąc człowieka 8 do 10 godzin po uprawnéj roli wyciągniętym stępem nie zmarnowałby się w krótkim czasie. Brony udatnie przyczepić się dadzą, gdy do budowy pośpiesznika będą zastosowane, tak, iż regulowane prost z kozła, będą mogły spełniać funkcyę bron i ciężkich i lekkich, szerzéj lub gęściéj rozstawionemi zębami działających, narzędzia do pokrycia siewu też zastosować się dadzą. Z tych powodów mając wysokie przekonanie o zaletach pośpiesznika (który jak każdy wynalazek nowy w praktyce obszernéj doskonalić się musi, o czém po poznaniu wynalazcy wątpić nie można), w ogóle jesteśmy zdania, iż pośpiesznik w wielu gospodarstwach u nas w Królestwie i podobnych za granicą znajdzie zastosowanie np. na Podolu, Ukrainie, Bessarabii i t. d., uwzględniając tam wielki brak robotnika i możność zastąpienia go lada jakim, byle powozić umiał konie z kozła, lub w ten sam sposób wołmi, w tych krajach głównie stać się niezaprzeczenie może przyrządem zbawiennym.

Z tych powodów postanowiliśmy protegować i popierać racyonalną ideę, która już przeszła w czyn. Wkrótce nowo wykonane egzemplarze pośpiesznika w dobrach moich w Kozłówce, będą czynne z zastosowaniem wszelkiemi narzędziami roli, o czém również szczegółowo doniesiemy.

Konstanty hr. Zamoyski.

Zmniejszenie gospodarstw folwarcznych.

(Dokończenie.—Patrz Nr. 25).

Wyroby techniczne są martwe, dla tego mogą być w każdéj porze roku wytwarzane. Fabryczne budynki i machiny przypadają tém taniéj i opłacają się tém lepiéj, im mniejsze przerwy zachodzą w ich użyciu. Fabryka przerabiająca pewną ilość płodu surowego może być tém mniejsza, im krótsza jest część roku, w któréj ona jest nieczynna. Z dwóch fabryk przerabiających jednakowe ilości, i jednakowego materyału może fabryka, cały rok czynna, być o połowę mniejsza od czynnéj tylko pół roku. W czasie nieczynności fabryki nie przynoszą jéj budynki i machiny żadnego dochodu, a kosztuje ich dozór. Robotnik mający dla siebie cały rok zajęcie korzystne w danem przedsiębierstwie pracuje w niém chętniéj i za mniejszą zapłatę niż w zakładzie, który mu w pewnéj tylko porze roku daje zarobek. Ludność rolnicza ma w porze roślinnéj nadto zajęcia w swoim zawodzie, aby się mogła czém innėm zajmować. W porze bezroślinnéj natomiast, nie mając w swo-

im zawodzie dostatecznego zajęcia, gotowa jest pracować za połowę letniéj ceny swéj pracy, byle jéj czas nie upływał daremnie. Z tego powodu najwłaściwszemi dla wsi są te fabrykacye, które najmniéj machin potrzebują, mogą być praktykowane sprzętami domowemi i przez pracę ręczną, tudzież przerabiające płody niezdatne do przechowania z roku na rok, wymagające zużycia ich w porze wolnéj od prac rolniczych i przed nadejściem pory roślinnéj. Takiemi są przerabianie ziemniaków na krochmal, syrop i wódkę, buraków na nierafinowaną mączkę cukrową, owoców na wino, wyprawa łodyg lnu i konopi w ich włókno, iglic drzew iglastych w bawełnę leśną, kory drzew w twory chemiczne, które ją czynią użyteczną i kilka innych. Fabrykacyami głównie rękodzielniczemi są tkactwo i wszystkie do niego podobne, koszykarstwo zatém, sitarstwo, druciarstwo, tokarstwo i t. d. Większa część tych ostatnich może być praktykowaną w mieszkaniach, w małym rozmiarze, w kołach rodzinnych. Potrzebny materyał przypada taniéj i otrzymany z niego opłaca się lepiéj, jeżeli ich gromadzeniem i przechowaniem, zakupem materyałów i rozsyłką wyrobów na targi kupieckie, zamiast każdego rękodzielnika według jego osobistéj potrzeby i możności zajmuje się jedna osoba, biegła w tych czynnościach i przeważnie im oddana. Przemysł rękodzielniczy, czynny w porze bezroślinnéj i korzystający z czasu rolników wolnego od prac rolniczych jest dla wsi i dla drobnych rolników bardzo właściwy. Ludziom oświeconym przystoi w niém najlepiéj dostarczanie w małych partyach rękodzielnikom zimowym materyału surowego sprowadzanego i zakupywanego w wielkiéj ilości, przechowanie go w jednym składzie, dostarczanie nowych wzorów modeli i sposobów doskonalszéj produkcyi wyrobu, zakupywanie go na własny rachunek od każdéj rękodzielni z osobna i rozsyłanie następnie w miejsca hurtownego odbytu na nie. Osoby oświecone, obeznane dobrze z rachunkiem i czynnościami kupieckiemi, mające dobre pojęcie piękna mogą, choćby rozporządzały małym kapitałem, znaleźć w powyższych zajęciach się przyzwoity dla siebie zarobek, zająć stanowisko społeczne odpowiednie swéj oświacie i oszczędzać zarazem rękodzielnikom wiejskim niepotrzebnych, a między nimi niestety bardzo powszednich strat czasu i już zarobionego grosza.

Fabrykacyami właściwszemi dla wsi niż dla miast są wszystkie, których odpadki trudno jest w mieście albo wcale nie można korzystnie zużyć. Takiemi są wszystkie dostarczające pomyjów, które rychło z miasta odprowadzone być muszą, aby go nie zanieczyszczały i nie zatruwały jego powietrza. Im więcéj brudne wody tych fabryk zdatne są do użyźnienia roli przez nawodnienie jéj, tém pożyteczniejsze są dla rolnictwa. Oczyszczone bowiem przez oddanie roli drenowanéj swych tworów obcych i przeciekłe przez nią do rurek drenowych, są zdatne do zasilania w wodę rybnych zbiorników wody.

Prócz umiejętności przerabiania i doskonalenia materyałów w cenniejsze od nich wyroby z nich otrzymywane, jest przemysłem każde dla pracownika i jego społeczeństwa pożyteczne korzystanie z dóbr dla niego rozporządzalnych. Dotąd korzysta przemysł lekarski wyjątkowo tylko z miejsc położeniem swojém sposobnych stać się przy pomocy sztuki siedzibami uzdrowienia dla chorych i przyjemnego odpoczynku dla osób strudzonych pracą siedzącą. Przemysł tego rodzaju przystoi przedewszystkiém znawcom potrzeb osób chorych i strudzonych, on wymaga z jednéj strony wiadomości lekarskich, z drugiéj zdolności organizacyjnéj, stanowiącéj podstawę każdego przemysłu. Miejsce zdrowo, przyjemnie i dostępnie położone, obfitujące w czystą wodę i roślinność drzewiastą, potrzebuje stosownych budynków, miejsc do przechadzki, odpoczynku i rozrywki dla chorych i strudzonych, tudzież dostatku żywności właściwéj dla chorych i odzyskujących zdrowie, aby do siebie nęcić mogło mieszkańców okolicznych miast, potrzebujących uzdrowienia lub odpoczynku. Potrzebnych wód mineralnych rodzimych i sztucznych dostarczy chętnie najbliższa apteka. Przemysł ten dobrze podjęty i przeprowadzony nie potrzebuje być tak rzadkim, jak jest w miejscach dla niego właściwych.

Po szybkiém rozpatrzeniu rodzajów przemysłu nadającego się dla wsi, zestanówmy się jeszcze w krótkości nad wdzięcznością wkładów w przedsiębierstwa przemysłowe w porównaniu do wdzięczności forsownego gospodarstwa rolnego. Rozpatrywania nasze zakończymy wywnioskowaniem z luźnych na pozór uwag powyższych odpowiedzi na pytanie, jak zmniejszenie tych gospodarstw folwarcznych, które z powodu majątkowego stanu ich właścicieli zmniejszone być muszą, zamiast być pogorszeniem stanu naszego rolnictwa, stać się może jego zasiłkiem i szerzycielem przemysłu.

Gospodarstwo rolne zwraca bardzo powoli nakłady na jego ulepszenie łożone. Przyczyną tego jest niemożebność pełnego korzystania od razu z urodzajności roli i choćby w ciągu kilka lat wyczerpania jéj zasobów. Używając machiny, narzędzia, lub materyału można od razu z całéj ich użyteczności korzystać. Rola najlichsza, np, piasek czysty, jałowy, zawiera w sobie twory nawozowe, wystarczające do kilku doskonałych urodzajów. Uprawiony z wielką starannością nie wyda ani jednego miernego. On wyda kilkanaście tak małych i lichych, że go kilkunastoletnie rolnicze korzystanie z niego znacznie nie zuboży. Rola traci przez najlepsze urodzaje tysiączne tylko części urodzajności swojéj. Acz nie w tym stopniu, ale ten sam przypadek jest ze zwierzętami. Samiec rozpłodowy jeszcze się nie wyczerpał w swojéj płodności, a już potrzebuje karmy, jako zasiłku. Okoliczności te nie dowodzą bynajmniéj niewdzięczności rolnictwa. One wykazują, że raczéj wytrwała cierpliwość niż ryzykująca energia potrzebna jest w gospodarstwie rolném. Ono odpłaca dobrze kredyt długoletni, ale nie zgadza się z kredytem krótkotrwałym. Ulepszenia nieznaczne, dla tego bardzo tanie, a nieustanne, opłacają się bardzo dobrze w rolnictwie, nie zawodzą nigdy i opłacają się w postępie blizko geometrycznym, chociaż robione były w arytmetycznym. Np. zamulenie kamieńca nadrzecznego, przez wiosenne i letnie wylewy rzeki, zamienia go w rolę bardzo powoli, ale żyzność powstającéj roli lub łąki wzrasta daleko szybciéj niżeli grubość warstwy namulonéj. I rassy zwierząt nie mogą być nagle ulepszone. Krzyżowanie jest środkiem pozornie bardzo skutecznym. W rzeczywistości nie ulepsza się tyle rassa gorsza od lepszéj przez krzyżowanie i wielokrotne używanie rozpłodnikowych samców rassy lepszéj do zapładniania samic wynikłych z krzyżowania, ile się ulepsza przy trafnym doborze zwierząt rozpłodowych i w warunkach sprzyjających doskonaleniu rassy, a zgodnych z miejscowością. Ten ostatni sposób, na pozór do znudzenia powolny, jest bardzo wdzięczny, bo kosztuje mało i nie zawodzi nigdy.

Komu chodzi raczéj o zysk czysty niż o szumne i okazałe rachunki, ten dozna większego zadowolenia przy podziale swego kapitału na dwie części, mianowicie jednę rolną, drugą przemysłową. Zamiast saméj tylko rolniczéj, lub saméj tylko przemysłowéj posiadłości i czynności, lepiéj jest mieszkając na wsi, mieć ich dwie z sobą zgodne. Lepiéj jest mieć mniejszą rolę i zagospodarować ją dostatecznie, ale oszczędnie i oględnie, i na niéj lub w pobliżu energicznie prowadzone przedsiębierstwo przemysłowe, niżeli jedno z nich tylko, a za to większe niż mieć można przy rozdwojeniu swego kapitału.

Dokąd gospodarstwo rolne nie jest zbyt małe, dotąd jest one uzupełnieniem przemysłu, środkiem korzystania z jego odpadków i odpoczynkiem odświeżającym umysł po pracy energicznéj, jakiéj przemysł wymaga. Jedno do 3-włókowa przestrzeń, należąca do znaczniejszego zakładu przemysłowego, nadaje się dobrze na ogród handlowy, hodujący doborowe gatunki roślin rolniczych, dla dostarczania innym rolnikom na czas doskonałego nasienia do siewu, rozsady doborowéj, szczepów i różnego rodzaju roślin rolniczych, dla dostarczania innym rolnikom na czas doskonałego nasienia do siewu, rozsady doborowéj, szczepów i różnego rodzaju roślin doborowych. Dokąd nie można bezosobnych nakładów zkarmić swemi zwierzętami płodów pastewnych swego ogrodu handlowego, lepiéj jest sprzedać je w surowym ich stanie. Gospodarstwa małe służą tylko do sprawdzenia przysłowia: „małe gospodarstwo, wielkie kłopotarstwo.“ Z wyjątkiem przedmiejskich, położonych pod miastami dosyć ludnemi i przemysłowemi, aby słoma miała cenę blizką ceny siana, nie powinny nowe gospodarstwa rolne wynosić mniéj niż 3 włóki. Zamiast gospodarowania na jedno lub dwuwłókowém własném, lepiéj jest dzierżawić cudze większe. Prawidła te tyczą się wszakże tylko ludzi oświeconych i zdolnych zużywać swój czas czynnościami korzystniejszemi od dozoru rolniczego.

Oświeconym kobietom wiejskim, a należącym do rodzin rolniczych, przystoi najlepiéj prowadzenie rachunków, przewodnicze-

nie w robotach lekkich, a wymagających poczucia piękna, rysunku i znajomości gry kolorów. Kobiety są z natury swéj przewodnikami dzieci. Nauczycielstwo dzieci, dokąd nie dojdą wieku odrostków, w których się uwydatniać poczynają przyszłe usposobienia, może być zajęciem kobiet oświeconych, dla nich bardzo właściwém i dostojném, a dla ogółu niewymownie pożyteczném.

Pamiętajmy poważnie, bez rozczuleń i urojeń na tradycyjny obowiązek rodzin, obowiązek zostawiania zawsze jednego ze swoich przy roli. Przewodniczmy młodszym w oświacie braciom naszym i spółobywatelom zakonnym przez pozostanie przy roli i zajmowanie się na niéj przemysłem miejscowym z tą ścisłością i pilnością, jakiéj narody żywotne zawdzięczają bogactwo swoje, postęp w oświacie i wzorowe rolnictwo swoje. Korzystaniem pilném z oświaty swojéj i czasu niepotrzebnego do gospodarki rolnéj, możemy nieomylnie nasze gospodarstwa rolne do wybornie zagospodarowanych, i doczekać się rychło szybkiego postępu włościan naszych w obyczajności, dobrobycie i oświacie.

Zmniejszenie gospodarstw folwarcznych będzie, gdzie jest konieczne, wówczas tylko wykupem naszym z niewoli doznawanéj od wierzycieli lichwiarzy i nielichwiarzy, pozornych i rzeczywistych, gdy zasadę: „czas jest bogactwem“ uczynimy naszém wyznaniem. Oszczędność i ofiary mają swoje zalety, ale mają bardzo blizkie siebie granice swéj skuteczności. Owoce daleko większe niżeli one dają same przez się i przy niedostatecznéj lub chybionéj czynności, daje trafna praca przemysłowa.

Gospodarować rolniczo trzeba na własnéj lub dzierżawionéj posiadłości. Spekulować przemysłowo jest nietylko dobrze w spółce z drugimi, ale w większéj części przypadków najbezpieczniéj, najłatwiéj i najlepiéj. Dopuszczając do stowarzyszenia się w przemyśle, różnie do tego zdolnością i kapitałem uzdatnionych, można kapitałem własnym i pracą swoją dojść do udziału swego w przedsiębierstwie, wielekroć większém od własnego mienia. Tym sposobem można, zamiast pokuty przewidywanéj w zmniejszeniu rolnego gospodarstwa swego, doznać rzeczywistego odrodzenia się i postępu w dochodach.

Obracanie się nieustanne w błędném kole, powstałem mocą zmian, których nastąpienie, acz nieprzewidywane, było nieuniknione, kręcenie się takie nie prowadzi do niczego, przy wielkich nawet wysileniach i ofiarach. W miarę zmiany i postępu wszystkiego trzeba się zmienić zgodnie z potrzebą powszechną, oświatę swoją i tradycye. *Odwaga i praca*, jak były w czasach świetności naszego rolnictwa folwarcznego, tak i nadal niech będą jego hasłem i przewodnikiem postępowania.

Wstawianie w ule sztucznych międzyścian.

Wosk, z którego pszczoły wyrabiają swoje komórki jest płodem zwierzęcym i powstaje we wnętrzu pszczół przez trawienie miodu. On jest ich tłuszczem, ich sadłem. Wosk roślinny, pokrywający liście i kwiaty niektórych roślin, jest dla pszczół niejadalny i nieużyteczny. One nie mają przyrządów do oddzielania go od roślin i ich części, na których się znajduje.

Pszczoły nie można powstrzymać od wytwarzania wosku, chociaż go produkują kosztem znacznéj ilości miodu. Z 10 funtów zjedzonego miodu dostarczają pszczoły 1 funt wosku. One go wytwarzają w każdym czasie, ale w znacznéj ilości tylko w porze poprzedzającéj nieco zapłodnienie matki i składanie przez nią jaj. Najwięcéj wytwarzają ją w czasie budowy międzyścian i komórek, w które matka składa swe jaja na trutnie. Im wcześniéj skończą budowę komórek, tém rychlejsze ich rojenie się i dostarczenie ludnego roju. Przewidywania te skłoniły do próbowania, czy nie możnaby pszczołom oszczędzić pracy w budowie plastrów na miód, przez dostarczenie im gotowych międzyścian woskowych. Celującymi w pomyślnéj hodowli pszczół są Yankesi. Przed kilku laty umarł w stanie Wiskonsyn niejaki Adam Grim, który zostawił po sobie 1400 uli pszczół i około 100,000 dolarów majątku, zawdzięczanego w wielkiéj części swemu zajmowaniu się przez 32 lat bartnictwem. Czasopisma angielskie i amerykańskie pisały niedawno z wielkiém zajęciem o sztucznych międzyścianach woskowych dla pszczół. Ściany takie wyrabia się za pomocą płyt metalowych i z cienkich warstw wosku. Te ostatnie otrzymuje się przez zanurzanie flaszki lub słoja w wosku stopionym. Jeszcze lepszém ma być kilkakrotne przeciąganie papieru przez wosk stopiony, aby się papier pokrył dostatecznie woskiem. Płyt potrzebnych do nadania woskowi osiadłemu na papierze wymaganéj postaci dostarcza fabryka broni Hermana Greve'go w Neubrandeburgu. Para tych płyt, mających 19 do 26 centymetrów rozległości, kosztuje 18 marek. Z płytami otrzymuje się bezpłatnie objaśnienie, jak płyt używać należy do wyrabiania z cienkich warstw wosku w mowie będących międzyścian.

Zrobiwszy rzeczone sztuczne międzyściany przylepia się w ulu. Pszczoły korzystają z nich, przedłużają je i dostarczają najprzód więcéj młodych pszczół roboczych, niżeli bez téj pomocy. Dalszym jéj skutkiem jest większa obfitość miodu.

Sztuczne międzyściany ulowe mają być ulepszeniem bartniczém niemniéj pożyteczném, niżeli jest przyrząd do wysączania mechanicznego i na zimno miodu z plastrów.

ROZMAITOŚCI.

Widoki urodzajów w Anglii i Ameryce. Z Londynu donoszą, że widoki zbiorów pszenicy na nadchodzące żniwa we wszystkich prawie okolicach jak dotąd nie pozostawiają nic do życzenia. Spadłe w ostatnich dwóch tygodniach deszcze niezmiernie korzystnie wpłynęły na stan zasiewów. Jedynie zbiory siana wypadną prawdopodobnie bardzo źle. Przy nadal sprzyjającéj pogodzie spodziewać się należy dobrych średnich zbiorów wszystkich gatunków zbóż. Z Nowego-Yorku piszą pod datą 4-go czerwca, że w skutek przeciągłych deszczów poprawiły się widoki zbiorów nawet w tych okolicach, gdzie posucha groziła nieurodzajem. Jeżeli nie zajdą katastrofy atmosferyczne, to wynik zbiorów tegorocznych tak pszenicy jak i kukurydzy powinien zadowolić najwygórowańsze wymagania. O stanie plantacyj bawełny i tytoniu równie pomyślne nadchodzą wieści, i Ameryka w roku bieżącym równie jak i w ubiegłym może się spodziewać nadzwyczajnie obfitych zbiorów.

(Gaz. Hand.).

Termity. Dzienniki algerskie na zasadzie korrespondencyi z Biskry donoszą, że wiosce Zaouia od niejakiego czasu pewien owad, który według zdania przyrodników zdaje się być termitem, straszne wyrządza szkody. Około 40 domów już się zawaliło w skutek zniszczenia podwalin, literalnie w pył przez owad zmienionych. Całéj wiosce zagraża zniszczenie nieochybne. Owad ten na centymetr prawie długi, ma głowę czerwonawą, podobną dosyć do mrówczéj, ciało szaro-żółtawe, wydęte ku podstawie, o trzech parach nóg. Krajowcy zowią go „timedi.“ Niszczy on podwaliny i wdrąża się w kamień, w którym mnoży się niesłychanie szybko, tak, że dom napadnięty niebawem się zawala. Siła szczęk owadu jest niezmierną, bo schwyciwszy tkaninę lub ciało wytrzymałe daje sobie głowę urwać, a nie puszcza schwyconego przedmiotu. Wszystkie środki wyniszczenia jego okazały się płonnemi; bielenie a nawet tynkowanie wapnem na nic się nie zdało, bo tynk natychmiast jest niszczony przez owad. Już od dwóch lat krajowcy spostrzegli szkody, jakie im wyrządza „timedi,“ dotąd nieznany wśród innych pasożytów tak licznych we wszystkich oazach południowych. Termit zwyczajny, pospolity na przylądku Dobréj Nadziei i wewnątrz Afryki, istnieje również na południu i zachodzie Francyi. W Algeryi wyżéj wymieniona wieś Zaouia jest dotąd wyłączną miejscowością, w któréj go zauważono. Jedynym środkiem

skuteczniejszym okazuje się zastąpienie w budynkach drzewa palmowego kamieniem używanym już w Souf. Środek ten wszelako pomijając już, że niedostępnym jest dla uboższych kr jowców, nie zawsze prawdopodobnie okaże się wystarczającym, bo termit dziurawi kamień miękki, jaki jedynie używany jest w Saharze.

(Przyr. i Przem.)

Zielenienie turkusów. Nic pospolitszego niż pytanie zwracane do specyalistów, dla czego turkusy z czasem zielenieją i jakim sposobem możnaby im przywrócić pierwotną barwę niebieską? Otóż turkus, pomimo wielkiéj twardości swojéj jest kamieniem stosunkowo dość gębczastym, bardzo łatwo nasiąkającym materyami. z którémi się styka, a mianowicie tłuszczami. W tém leży powód zmiany jego barwy. Nosząc więc bižuterye wysadzane turkusami potrzeba starannie unikać wszelkich tłuszczów, jak pomady, olejki, rozmaite kosmetyki, a nawet proszki toaletowe, które często zawierają sole nader szkodliwe dla tego kamienia. Nigdy nie trzeba myć rąk mydłem nie zdjąwszy pierścionka z turkusem; nie sypiać z nim; wreszcie osoby silnie się pocące nie powinny nosić turkusów. Umieszczając na czas pewien turkus pozieleniały w miejscu wilgotném, w piwnicy naprzykład, można mu do pewnego stopnia przywrócić barwę, ale zwykle nie na długo. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że wiele osób zzielenienie turkusu uważa za złowróżbną przepowiednię, za dowód wątpliwego stanu zdrowia właściciela. Jest to przesąd niczém nieusprawiedliwiony. Wskazaliśmy powód istotny zmiany barwy kamienia, który wszakże jak widzimy, nie ma nic wspólnego z dobrym czy złym stanem zdrowia.

(Przyr. i Przem.)

Zwyczaje ryb. Wiadomo oddawna, że ryby powracają corocznie do składania ikry w tych samych rzekach i na tém samém niemal miejscu. Niedawno wszakże dopiero odkryto, że płynąc w górę strumieni trzymają się lewéj strony, wracając zaś płyną wzdłuż przeciwnego brzegu. Rybacy powinniby pomiętać o tém. *(Przyr. i Przem.)*

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 19 czerwca 1880 r.

Przez cały ubiegły tydzień mieliśmy piękne latowe powietrze i po części suche, przez kilka dni tylko bowiem mieliśmy naprzemian z pogodą gwałtowną burzę. Obecna temperatura jest korzystna dla roślinności i życzyćby tylko trzeba, aby nadal suche a ciepłe powietrze się utrzymało. Za granicą są widoki na przyszły sprzęt dobre, przedewszystkiém Ameryka rokuje sobie obfite sprzęty, skutkiem czego eksporterzy występują z obfitemi i tańszemi ofertami, co nie mało targi zachodniéj Europy osłabia. W Niemczech natomiast zapotrzebowanie zboża jest wielkie a zapasy małe, ceny więc powinny być aż do przyszłego żniwa stałe.

W Nowym-Yorku obniżył się kurs pszenicy w ciągu tygodnia o 4 cts. za buszel, mąki zaś o 10 cts. na bal. Wywóz pszenicy się zwiększył i wynosił z portów atlantyckich Ameryki do Anglii 180,500 kwrt. do kontynentu 200,000 kwr., z Kalifornii 30,000 kwr, razem 410,500 kwr. pszenicy w stosunku do 366.000 kwr. w tygodniu poprzednim. Wywóz mąki równocześnie wynosił 77,500 worków w stosunku do 85,000 worków. Zapasy kontrolowane na głównych placach Unii wynosiły w dniu 12 b. m. 19,600,000 buszli pszenicy w stosunku do 20,4 0,000 buszli w dniu 5 czerwca i 13,930,325 buszli w dniu 14 czerwca 1879 r.

Na targach angielskich usposobienie było bardzo słabe, a to skutkiem pomyślnego powietrza, obfitych dowozów i wielkich ofert. Nie lepsza była tendencya na targach francuzkich, chociaż zaofiarowanie krajowego zboża nie było zbyt wielkie. Na giełdzie terminowéj paryzkiéj kursa się obniżyły. Belgia i Hollandya miały spokojny interes na konsumcyę, a żyto ztamtąd miało bardzo dobry odbyt nad Ren. W południowych Niemczech ostatnie notowania żyta i pszenicy utrzymały się z powodu małego zaofiarowania. W Austryi i Węgrzech zaofiarowanie nie było natarczywe, popyt na konsumcyę był przecież bardzo wstrzemięźliwy. Na targach północno-niemieckich gotowéj pszenicy i żyta było mało, mianowicie zaś za żyto wysobie płacono ceny. W Gdańsku przez cały ubiegły tydzień bardzo słabe było usposobienie, gdyż eksporterzy bardzo mało zboża i tylko przy obniżonych cenach zakupowali.

Na naszym placu dowozy były dość wielkie, tendencya mocna. Popyt na konsumcyę jest wielki, ceny pszenicy wprawdzie się nie podniosły, lecz stale się utrzymują. Pszenicy na eksport obecnie mało kupują, tém większe przecież tranzakcye były na potrzeby miejscowe. Dowozy żyta są małe i takowe znacznie podniosło się w cenie, za dobre żyto płacą obecnie do 203 mrk. Również artykuły pastewne podniosły się w cenie, a groch na paszę bardzo jest poszukiwany.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica ruska	120—132 fun.		185—215 Mrk
„ krajowa	123—128 „	pstra	205—210 „
„	129—131 „		210—215 „
„	123—128 „	jasna	210—215 „
„	129—137 „		220—225 „
Żyto ruskie	108—122 „		165—185 „
„ krajowe	115—122 „		190—195 „
„	129—132 „		195—103 „
Jęczmień ruski			140—155 „
„ krajowy			150—165 „
Owies ruski			135—150 „
„ krajowy piękny			160—168 „
Groch na paszę			165—178 „
„ kuchenny			170—180 „
Rzep			2?0—240 „
Rzepik			210—235 „
Łubin żółty			75—95 „
Łubin niebieski			70—90 „

Koniczyna czerwona	30—40	za 50 kgr. netto.
„ biała	30—55	
Tymotka	18—25	

W Hamburgu na okowitę słabsze było usposobienie, chociaż późniejsze termina o ¼ mrk. się podniosły.

Płacono za 10,000 litr. % za towar *loco* bez beczki 47½—47¼ mrk., włącznie z beczkami tel quel 48½ do 50 mrk. wedle gatunku beczek. Za okowitę włącznie beczek kontraktowych.

na czerwiec	52½	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,59	przy kursie 215
na czerw.-lipiec	52		„ 1,57	
na lipiec-sierpień	52		„ 1,57	
na sierpień-wrześ.	52		„ 1,57	
na wrześ.-paździer.	52		„ 1,57	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	217 95 Mrk.
Pszenica czerwiec-lipiec	222 00 „
Pszenica wrzesień październik	200.50 „
New-York	1—26 „
Żyto loco	203.00 „
czerwiec	196.50 „
czerwiec-lipiec	184.00 „
wrzesień-październik	167,00 „
Olej rzepakowy, czerwiec	?4.50 „
wrzesień-październik	55.50 „
Okowita loco	64 60 „
czerwiec-lipiec	64 40 „
sierpień-wrzesień	63 80 „

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою — Варшава, 12 (24) Іюня) 1880.